

ŁOWIEZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. ***
Nekrologi i reklamy 60 groszy. ***

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy
** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezatrzymanych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Uprzejmie prosimy o uregulowanie prenumeraty za kwartał II i III.

Terror komunistyczny.

Jest faktem powszechnie znanym, że w Rosji sowieckiej systemem rządzenia jest terror, że ten terror jest tam w chwili obecnej ani trochę nie mniejszy niż 10 lat temu w chwili wybuchu rewolucji, i że on trwać będzie aż do końca istnienia „czerwonego raju”, gdyż przy jego pomocy jedynie „obrońcy ludu” utrzymują się przy władzy. Ale mało kto wie, że komuniści zupełnie planowo i systematycznie stosują terror w państwach niebolszewickich, jako jeden ze środków walki z istniejącymi w nich legalnymi rządami, lub akcją obronną społeczeństwa. Czasami tylko jakieś jaskrawe fakty świadczą o istnieniu terrorystycznej akcji bolszewickiej poza granicami S. S. S. R. Takimi faktami, alarmującymi opinię publiczną był np. zamach na cytadelę warszawską, dokonany przez agentów bolszewickich Wiczkorkiewicza i Bagińskiego, którzy, niestety, nosili mundury armii polskiej. Takim faktem było również niedawno morderstwo Trajkowicza, popełnione przez członków poselstwa bolszewickiego w Warszawie, w gmachu tegoż poselstwa. Takimi faktami są mordy dokonywane na świadkach w procesach komunistycznych i wiele innych. Z faktów tych należy korzystać w celu uświadamiania społeczeństwa o terrorku czerwonych katów Rosji, i zachęcania go do walki z zagrażającą nam od Wschodu nawałą barbarzyństwa.

Poniżej podajemy w wyjątkach plan akcji terrorystycznej za granicami S. S. S. R. zatwierdzonej przez Komitet Wykonawczy Kominternu na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia 1925 roku, i obowiązującej wszystkie organizacje jemu podległe.

1) Rozważenia ogólne. Każda partja komunistyczna może je modyfikować zależnie od względów lokalnych.

2) Akcja terrorystyczna dzieli się na kategorie: a) działalność jednostkowa skierowana przeciwko grupom lub pojedynczym osobom; b) działalność, mająca na celu zdeorganizowanie ośrodków obrony wojskowej, jak również składów amunicji, broni i t. d.,

każdego z państw. (Dla tej kategorii zamachów są opracowane specjalne instrukcje).

3) Dwie te formy terroru mogą być stosowane niezależnie od siebie, lub też wspólnie.

4) Działalność kategorii a) punktu drugiego, ma się przejawiać planowo: a) Czyny terrorystyczne powinny być stosowane do osób, których zniszczenie jest dyktowane istotną koniecznością; b) czyny terrorystyczne stosuje się tylko do pewnej grupy kategorii osób, (członków parlamentu, wysokich osobistości wojskowych, członków stronnictw politycznych i t. d.)

5) Po wypracowaniu szczegółowego planu akcji terrorystycznej niezbędną jest rzeczą ustalić listę osób, grup i organizacji, przeciwko którym cała akcja jest skierowana. Należy, o ile to możliwe, unikać wszelkiego działania przeciwko osobom, cieszącym się rozległą popularnością, ponieważ wywołać ono może niezadowolenie z komunistów w danym kraju.

Należy działać w ten sposób, ażeby jedynym skutkiem zamachu była milcząca zgoda lub obojętna postawa. W razie organizowania czynów terrorystycznych przeciwko grupom osób pracujących w rządzie, należy 1) „usuwać” ludzi o działalności reakcyjnej; 2) albo „usunąć” systematycznie wszystkie osoby na pewnym określonym stanowisku, ażeby w ten sposób utrudnić ich zastępstwo i doprowadzić do rozprężenia i demoralizacji w łonie ustroju rządowego; albo wreszcie stosować obie metody równocześnie.

6) Poza „usuwaniem” ważnych osobistości, niezbędną jest rzeczą „usuwać” niższych członków administracji wojska, marynarki i policji. Czyny te będą szerzyły rozkład wśród podwładnych, nastroje ich przeciwko władzom i w łączności z ogólną propagandą przeciw rządową, zdeorganizują ostatecznie podstawę wszelkiego rządu: wojsko i policję.

7) Wyluszczone punkty tworzą podstawę dla poszczególnych instrukcyj przeznaczonych dla każdego kraju z osobna.

O Muzeum Śląskiem.

Tadeusz Dybczyński—Śląsk Górny.

„Wszelkie germanizacyjne usiłowania rządu pruskiego na Górnym Śląsku na nic się nie zdały...

Gdy wybuchnęła wojna wszechświatowa, Niemcy formowali z Górnoślązaków oddziały, które posyłano w czasie najzaciętszych walk w najniebezpieczniejsze miejsca, *na zagładę*.

To fakt dowiedziony.

Od czasu poskromienia buty niemieckiej, żelazną dłonią wszystką ludność polską na Śląsku gniołającej, spotężniał nagle duch polski z taką żywiołową siłą, że rwie wszystkie dotychczasowe zapory i umacnia gorliwy patriotyzm polski”.

Wzmocniony duch polski na Śląsku, przejawia się w różnorodnych kierunkach, między innymi zapadło postanowienie, organizowania wspianego Muzeum Polskiego, z którego zwiedzający wynosić będą cześć dla twórczej potęgi Narodu Polskiego. Na ten cel przeznaczono wielkie pieniądze,—dział sztuki zawierać będzie prace największych mistrzów pędzla i dłuta,—obok arcydzieł znakomitych artystów, będzie odzwierciedlenie uzdolnień utalentowanych samouków, nadewszystko tych, którzy nie naśladowac nikogo, snują wprost z duszy zaczerpnięte myśli, a więc rodzime, swojskie i przenoszą je na materiał, którym rozporządzają. W tym wypadku forma nie gra roli, tu nie idzie o technikę, której wszakże samouk, nierzadko analfabeta,—nie miał możliwości zdobyć, tu idzie o jego myśl, która zrodziła się w duszy i wola nakazała uzewnętrznąć.

W Muzeum Etnograficznym nie powinny znajdować się żadne kopje, żadne przeróbki, wyłącznie uzewnętrznienia myśli samorodnie powstałych.

Muzeum Etnograficzne to obraz psychiki ludu, wierny, niczem nieskażony, ani pogłębiony, ani zniekształcony żadnymi wpływami, bodaj najlepszej nawet szkoły,—bo to czysty wyraz ducha, który wola: na to mnie stać, to są moje myśli, one trapiły

mnie po nocach, snuły się we mnie, gdy orałem, lub siałem,—to są obrazy, które widzę bądź patrząc na czysty lazur nieba, bądź gdy oczy przymykam. To jest owoc, który dojrzał we mnie, który nie dał mi spokoju, dopóki nie mogłem go odtworzyć.

Czy to będą skrzypce, zamilowanego w melodjach chłopaka, czy samodzielnie pomyślane narzędzia, czy wyszycie na koszuli, jakie nie istniało nigdy przedtem, czy bodaj pisanka czy wycinanka papierowa, ale nie ta spotykana na tapecie, wstążce lub brokateli, ale we własnej duszy poczęta — to rzecz wartościowa, bo świadczy, że istnieją w narodzie ludzie zdolni, że jest ich legion.

Śląsk rozumie, że potęgą Polski to nietylko zasoby materialne, to nadewszystko *siła ducha, uzdolnienia przyrodzone narodu*. I dlatego powstaje wielkim nakładem pracy i pieniędzy, Wielkie Muzeum Śląskie.

Znajdzie się w nim dział Etnograficzny Łowicki.

Przypadł mi w udziale zaszczyt nielada—organizowanie tego działu; czy odpowiem zadaniu?—oto myśl trapiąca. Czy pieniądze społeczne zużyją właściwie, czy wyrażę uzdolnienia Książaków, jak tego pragnę? Szukać należy pierwowzorów, oto myśl przewodnia, wyrazić ewolucję pracy ręcznej, przejawioną w pracach szeregu pokoleń, wzbudzić szacunek do dawnych pokoleń—wyrazić pracowitość, pomysłowość, dzielność, wytrwałość; musi być całość ujęta logicznie i dydaktycznie. Nie wyzyskać nikogo, ale oszczędzać grosza społecznego,—przy okazji nie rozdmuchać zmaterjalizowania, a uspołecznić... cała sieć myśli, związana z każdym nowym nabytkiem. A tych nabytków jest już z górą 300.

(c. d. n.)

Aniela Chmielińska.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI

uczniów Miejskiej Szkoły Handlowej

do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy i na Górny Śląsk. (Ciąg dalszy)

Stoi on naprzeciw Sukiennic. Posiada 2 wieże, z tych większa liczy 80, 5 m. i zbudowana jest jak i cały kościół, w stylu ostrolukowym. Wnętrze świątyni uczyniło na nas wielkie wrażenie, a to dzięki swym strzelistym sklepieniom jak i pięknym malowidłom, wykonanym według projektów J. Matejki. Wielki ołtarz jest arcydziełem Wita Stwosza. Naokoło i obok niego znajdują się liczne okna zaszkłone barwnymi witrażami, przedstawiającymi sceny ze Starego i Nowego Testamentu. Nawy boczne wypełniają równie piękne kaplice, których jest 12.

Po wschodniej stronie Sukiennic stoi pomnik Mickiewicza, z napisem: „Temu—co kochał naród”. Nie jest on pięknym, jednakże stanowi pamiątkę i jest dowodem zapалу młodzieży, gdyż z jej to inicjatywy i za pośrednictwem został postawiony.

Sliczny natomiast i potężny jest pomnik grunwaldzki, dzieło ufundowane przez wielkiego artystę i patriotę Ignacego Paderewskiego, na pamiątkę uroczystości obchodzonego zwycięstwa pod Grunwaldem.

Z gmachów w Krakowie zasługuje na uwagę okazały budynek uniwersytetu, a także szczytki dawniej istniejącego ratusza z wieżą jeszcze dobrze zachowaną.

Poza miastem na szczycie wzgórza zwanego Sikornikiem usypany jest kopiec Kościuszki. Tam też niebawem podążyliśmy. Jest to wysoka do 35 m.

dochodząca góra. Na szczyt jej, gdzie leży kamień z napisem „Kościuszcze”, prowadzą kręte ścieżki. Wewnątrz znajduje się urna z ziemią z pod Racławic, Maciejowic, Dubieńki i Szczekocin. Samo położenie kopca jest również bardzo piękne, znajduje się bowiem wśród łąk.

Z wierzchołka kopca roztacza się precudowny widok na Kraków i okolice. Nie mogliśmy zupełnie zadowolić swoich oczu, bo nieznośny deszcz nie pozwolił nam długo stać na wierzchołku.

Dalszym etapem naszej wycieczki po Krakowie była Wieliczka. Dnia 22-V r. b. po południu wyjechaliśmy do kopalni, ciekawi ogromnie jak też wyglądają podziemia, gromadzące w sobie takie bogactwo jak sól. Po półgodzinnej jeździe przybywamy do celu. Od stacji do kopalni udajemy się piechotą, po drodze dowiadujemy się, że zwiedzimy szyb Daniłowicza.

Przed budynkiem kopalni fotografujemy się wszyscy, chcąc upamiętnić tak mile spędzone chwile na wycieczce. Spostrzegamy, że oprócz nas przybyło jeszcze kilka wycieczek, które wraz z nami udają się do budynku nieszczącego w sobie winę, mającą nas zwieźć w głąb ziemi. Wiadomość, że mamy zjechać 135 m. w dół, wywiera na jednych mniejsze na drugich większe wrażenie. Zdenerwowari cokolwiek, po czworo zjeżdżamy na dół.

Nieprzyjemne uczucie ogarnia nas w chwili, gdy winda podnosi się cokolwiek, a potem raptownie spada. Ale ogólnie biorąc nic to strasznego, to też po przebytej przejażdżce śmiejemy się ze swego tchórzostwa. Obecnie znajdujemy się na pierwszym piętrze.

(d. c. n.)

Wśród pól.

Idę miedzą, co się wiję bez końca,
Idę prosto bez celu przed siebie,
Goniąc wzrokiem ostatni blask słońca,
Jasną myślą wędrując po niebie...

Idę miedzą, co legła wśród pola,
Idę cichy i szczęśliw ogromnie...
I nie wiem, gdzie znikła niedola,
Co z żalem i troską szła po mnie

Na pola kładą się cienie,
Przedziwnie, precudnie tęczowe...
Kłós każdy barwą się mieni,
Lśnią przepychem gwiazdy chabrowe.

Wiatr lekko zbożami potrąca,
Igra z kwieciami polnego wiazami...
Idę miedzą, co się wiję bez końca
Naszemi, cudnemi polami.

M. U.

Przegląd polityczny.

Prawdopodobnie czytelników naszych zadziwiła niespodziewana zmiana gabinetu ministrów, którą podaliśmy w poprzednim numerze.

Dla wtajemniczonych tego rodzaju zmiana nie była jednak wcale niespodzianką. Niektóre z pism stołecznych, biorąc pod uwagę porażkę rządu przy uchwalaniu budżetu w Izbach, zaraz przepowiadały, że to wcześniej, czy później nastąpić musi.

Dość energicznie wprawdzie odpierała prasa rządowa tę przepowiednię, nazywając ją poprostu „plotką”, lecz jak się okazało „plotka” ta święci dziś triumf na całej linii...

Nieco zbyt raptowny rezultat tego przesilenia gabinetowego wyjaśnia nam na łamach „Głosu Prawdy” sam b. premier.

Przedewszystkiem zaprzecza on, że jakoby podanie się do dymisji było spowodowane stanem jego zdrowia, przeciwnie, lekarze stwierdzili zdolność niezminiejszą do dalszego sprawowania wysokich funkcji państwowych.

Powody do rezygnacji ze stanowiska premiera były inne, a mianowicie:

1) Marszałek nie znosi organicznie urzędu szefa gabinetu, tak jak on jest u nas postawiony konstytucyjnie

i 2) smutna konieczność dla szefa rządu współpracy z Sejmem.

Cale wynurzenie p. marszałka nie pozbawione jest również i kwiecistości stylu...

Naprzykład, gdy mówi o pierwszym Sejmie nazywa go sejmem „ładacznic”, gdy zaś wspomina o drugim zowie go sejmem „korupcji” (przedajności).

A dalej b. naczelnik państwa oświadcza:

„Gdybym nie walczył ze sobą, to bym nic innego nie czynił jak bił i kopał panów posłów bezu-

BR. KUNIKOWSKI.

Sprawozdanie

ze Zjazdu Kół Krajoznawczych Młodz. Szkoln. w Wilnie, w dniu 13—15 kwietnia.

Dokończenie.

Po tym odczycie wyruszyliśmy na dalsze zwiedzanie miasta pod przewodnictwem prof. Kościalkowskiego, Na zakończenie dnia odbyła się w lokalu Gimnazjum Mickiewicza wieczornica, która była bardzo interesującym momentem Zjazdu. Na wieczornicę delegaci stawili się w strojach ludowych swych dzielnic. Byli więc i krakowiacy, i górale, i kurpie, i kujawiacy, i ślązacy no i ma się rozumieć w tak godnej kompanii nie mogło braknąć i księżaka, niestety bez towarzyszkii w jej barwnym ubiorze. Na program złożyły się produkcje pieśni tańców ludowych z różnych okolic, oraz obrazy sceniczne, ilustrujące obyczaje ludowe. Spiewano piosenki to smętne, to pełne humoru, ze Śląska, z Kielc, Poznania i Krakowa. Szczególnie godnie uwagi były trzy większe obrazy sceniczne: swaty, przed ślubem i wesele, odegrane doskonale przez uczniów Gimnazjum A. Mickiewicza i uczennice Seminarjum Nauczycielskiego im. Królowej Jadwigi w Wilnie. W czasie wieczornicy urządzone było wspólne święcone. J. E. biskup Bandurski wygłosił piękne przemówienie zwrócone do młodzieży.

W trzecim dniu zjazdu, od rana zwiedzano Muzeum Etnograficzne Uniwersytetu Stefana Bato-rego, poczem udano się do Gimnazjum Mickiewicza, gdzie prof. Limanowski wygłosił odczyt p. t. „O ochronie przyrody”. Był to raczej apel do Kół Kraj. Młodz. Szkoln., ażeby szerzyły świadomość wśród społeczeństwa o pięknie i znaczeniu naszej przyrody dla kraju. W związku z tem zostało uchwalone:

1) Złożenie holdu dla zorganizowanej Ligi Ochrony przyrody.

2) Wysłanie depeszy do Ministerstwa Oświaty z prośbą o poparcie tych spraw.

3) Wysłanie depeszy do Ministerstwa Rolnictwa z prośbą o zabezpieczenie przyrody od spekulacji. Po odczycie udano się w pochodzie na Górę Zamkową oraz na Rosę, gdzie zostały złożone na grobach męczenników piękne wieńce. Przy tej okazji zwiedzono także cmentarz wileński.

Po obiedzie nastąpiło dokończenie obrad. Prof. Węgrzynowicz podał do wiadomości uchwały Komisji Kół Kraj. Młodz. Szkoln.: które tutaj pomijam jako czysto organizacyjne. Prof. Węgrzynowicz oznajmił również, że Komisja stara się w Ministerstwie Kolei o 75% zniżki kolejowe dla wycieczek krajoznawczych bez względu na ilość uczestników i wreszcie wyraził życzenie, żeby Koła Kraj. naucezyły się hasła krajoznawczego, tworzyły muzea regionalne oraz pod względem organizacyjnym, prowadziły protokoły zebrań, książki kasowe i kroniki życia, które po przesłaniu do archiwum Komisji Kół Kraj. będą świadczyły o pracy Kół Kraj. Kończąc przemówienie Pan Przewodniczący Komisji Kół Kraj. wyraził serdeczne podziękowanie organizatorom zjazdu za pracę przy zjeździe i tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia go, oraz uczestnikom, za tak liczne przybycie.

Chciałby jednak, żeby i w następnych latach zjazdy również odbywały się przy udziale tak wielu uczestników, gdyż wtenczas można osiągnąć cel zjazdów, a więc zjednoczenie harmonijne, zatracenie antagonizmu między dzielnicami, a przytem poznanie najważniejszych dla Polski miast. Na zakończenie zjazdu urządzone podwieczorek. Po spożyciu uczestnicy przy odgłosach pożegnalnych piosenek uczeni i uczniowie z Wilna, zegnali się wzajemnie, a potem podążyli na stację, gdzie również kochani Wilnianie zegnali gości przepięknymi piosenkami.

Tak się zakończył zjazd krajoznawczy w dniu 15 kwietnia, z którego uczestnicy odnieśli bardzo mile wrażenie i rozjechali się z zapałem do pracy krajoznawczej i z zamiarem wzięcia udziału w następnych zjazdach.

stanku, gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy wszelkiej efektywności, (wydajności) i produktywności (owocności) pracy”.

Mówiąc o zachowaniu się posłów w Sejmie, tak obrazowo się wyraża: „Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyzczeć, ma prawo rzucać obelgi, ma prawo oszczercze pisać interpelacje, dotyczące honoru innych, ma prawo i przywilej zachowywać się jak świnia i lajdak”...

Trudno doprawdy zorientować się w tem, kto ma ostatecznie rację: czy Pan Prezydent w orędziu swem przy otwarciu obecnego Sejmu, czy p. Marszałek w dosadnych swych powyższych określeniach.

Jasnym dla nas jest tylko to, że nikt dotychczas nie wyrażał się w tak uwłaczającej formie o przedstawicielstwie Narodu.

Natomiast faktem jest, że ustąpienie p. marszałka ze stanowiska premiera rozgorczyło i poderwie i tak już zdezorientowaną „jedynkę”, a wzmocni i rozzuchwala do reszty opozycyjną lewicę wśród której „jego ludzie” stracą zupełnie wpływy.

Dzisiaj z całą pewnością możemy powiedzieć, iż zapowiedziany na jesieni „porachunek” lewicy ze stronictwami rządowymi co do zmian Konstytucji, skończy się decydującym zwycięstwem pierwszej.

Jakie to będą „zmiany” niejednokrotnie już pisaliśmy przed i po wyborach.

I znów na widnokręgu naszego życia państwowego poczynają się gromadzić ciężkie, złowieszcze chmury.

Oddawna już zdawał sobie dokładnie sprawę z tego niebezpieczeństwa obóz narodowy i w tym celu na gwałt buduje obecnie skuteczny „piorunochron” w postaci „Stronictwa Narodowego”.

W dniu 29 czerwca w Warszawie z inicjatywy Klubu Parlamentarnego Zw. Lud.-Nar. na zebraniu przedstawicieli stronictw i organizacji, popierających w akcji wyborczej listę № 24, zapadła uchwała zorganizowania Stronictwa Narodowego wobec konieczności politycznego zespolenia narodowego.

Stronictwo to będzie:

1. Broniło praw należnych Kościołowi Katolickiemu w państwie i zasad katolickich w życiu publicznym;

2. Dążyło do utrwalenia i wzmocnienia narodowego charakteru państwa polskiego;

3. Pracowało nad przystosowaniem ustroju państwowego do realnych potrzeb życia i warunków dziejowych Polski, nad zabezpieczeniem autorytetu, stałości i równowagi władz państwowych, jako podstawy rozwoju sił Narodu i potęgi państwa;

4. Walczyło o panowanie prawa;

5. Przeciwstawiało się walce klas i rozkładowym wpływom radykalizmu, stojąc na gruncie jedności gospodarstwa narodowego, opartego na własności prywatnej oraz poszanowaniu godności i wolności pracy.

Bez kwestji, że przeciwnicy nasi nie omieszkają powyższą uchwałę nazwać „nową sztuczką endecką”... Lecz nie zrażajmy się tem, a owszem pokażmy im, że nam polskość i katolickość naszego państwa droższe ponad wszystko i skupiamy się gromadnie pod sztandarem Stronictwa Narodowego.

Tam licznie zrzeszeni wyczekiwać mężnie będziemy na ów „porachunek” i... w odpowiedniej chwili, jeśli go nie unicestwimy, to w każdym bądź razie—złagodzimy.

Spieszmy więc wszyscy do szeregów Stronictwa Narodowego, bo Ono jedno w obecnej chwili może odwrócić grożący nam cios na jesieni...

M. Mszczonowski.

Doroczny popis Szkoły Handlowej w Łowiczu,

W dniu 29 czerwca odbył się doroczny popis Miejskiej Szkoły Handlowej.

O godz. 10-ej Msza św. w kościele parafialnym uzupełniona podniosłem słowem ks. pref. Zawadzkiego.

O godz. 11 m. 30 w sali magistrackiej rozpoczął się sam popis.

Wokół stołu radzieckiego po obu stronach zgrupowała się młodzież szkolna, przy stole zaś zasiadło ciało pedagogiczne z burmistrzem, rodzicami i zaproszonymi gośćmi.

Burmistrz miasta p. dr. Kazimierz Bacia, jako gospodarz szkoły, wygłosił słowo wstępne, poczem przemówił p. dyrektor Wyrąbkiewicz.

W części pierwszej przemówienia swego pan dyrektor poinformował zebranych o wynikach pracy Szkoły, w drugiej zaś zwrócił się z serdeczną radą i życzeniami do absolwentów obojga płci.

Po przemówieniu p. dyrektora, wychowca kl. p. profesor W. przemówił kilka słów pożegnania i nastąpił punkt kulminacyjny samej uroczystości—rozdanie matur.

Sród uroczystej ciszy padały z ust dyrektora nazwiska absolwentek lub absolwentów, ci zaś podchodzili do stołu prezydyjnego przy którym zasiadał burmistrz, rozdając świadectwa z serdecznym uściskiem dłoni.

W drodze powrotnej młodzież, jako ludzie dojrzały, dziękowała p. dyrektorowi i ciału profesorskiemu za okazaną im pomoc w wychowaniu i nauce.

Po wręczeniu matur przemówili krótko lecz serdecznie: absolwentka i absolwent do p. burmistrza, p. dyrektora i grona profesorskiego.

Śpiew chóralny zakończył uroczystość.

W celu dokładniejszego poinformowania szerszego ogółu o dziejach Szkoły Handlowej w Łowiczu pozwolimy sobie tu na tem miejscu przytoczyć krótki jej zarys istnienia.

Rada Miejska m. Łowicza z p. burmistrzem Leonem Gołębiowskim na czele w dn. 11 lipca 1925 r. uchwaliła założyć i prowadzić Miejską Szkołę Handlową. Do wykonania tej uchwały powstała Komisja Organizacyjna (prezes p. dr. Władysław Olszewski, dyrektor Państw. Gimn. im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu—inicjator szkoły), która uruchomiła przy współudziale Zarządu miasta na zasadzie udzielonej Magistratowi koncesji przez M. W. R. i O. P. Szkołę Handlową, angażując na stanowisko dyrektora p. Jana Wyrąbkiewicza. Dnia 7-IX-1924 r. w obecności delegata M. W. R. i O. P. wizytatora Szkół Handlowych, p. Jana Szyca, przedstawicieli władz państwowych, Zarządu miasta i obywateli nastąpił uroczysty akt otwarcia Miejskiej Szkoły Handlowej. W pierwszym roku istnienia zgłosiło się przeszło 100 kandydatów, wobec czego otworzono dwa równoległe oddziały klasy I ej do której przyjęto 76 uczniów, w drugim roku 2 klasy—91 ucz.; w trzecim—3 klasy—94 ucz.; obecnie w roku szk. 1927-28 było 90 uczniów.

Szkołę ukończyło 51 absolwentów. W r. szk. 1926-27—22, w roku 1927-28—29. Z pośród pierwszych 22 absolwentów, pracuje w Łowiczu 7 osób w następujących firmach: 1) Bank Ziemi Łowickiej, 2) p. Markiewicz, 3) Powiatowa Kasa Oszczędności; 4) Sekretarz Gimnazjum Państwowego Męskiego; 5) Urząd Skarbowy; 6) Biuro Dystansu Kolejowego, 7) Sklep; w Warszawie—5 osób w firmach: 1) Nieświadomych Pracowników, 2) w firmie „Ulrych”, 3) w Kasie Mianowskiego, 4) Spółdzielnia Wojskowej, 5) w firmie „Fuchs”, 1 absolwent w majątku Nieborów, 1 w Skierniewicach (agent), 1 w Syndykacie w Garwolinie, 1 w sklepie w Kutnie.

W r. szk. 1927-28 otrzymało świadectwo ukończenia 29 absolwentów: 1) Adler Rywa, 2) Daszyński Józef, 3) Domańska Władysława, 4) Dziedziela Anna, 5) Gąsiorowska Janina, 6) Jarota Stanisław, 7) Kieler Gołda, 8) Kuczyński Czesław, 9) Kołodziejczykówna Helena, 10) Kutkowski Adolf, 11) Muszyński Jan, 12) Przedpeńska Irena, 13) Pisarska Jadwiga, 14) Podśudek Władysław, 15) Sejmer Kazimierz, 16) Satorzanka Józefa, 17) Sosnowski Stanisław, 18) Szeremetti Jan, 19) Witeczek Władysław, 20) Rolewski Roch, 21) Żabirkówna Helena, 22) Kupczak Zygmunt, 23) Monat Chana, 24) Rozenstrauch Róża, 25) Stępieniówna Irena, 26) Swierczyńska Helena, 27) Żelczukówna Eugenja, 28) Gajewski Jan, 29) Leszczyńska Liba.

Dzisiaj Szkoła Handlowa Miejska uzyskała już wstęp dla swych absolwentów do liceum handlowych oraz pewne ulgi wojskowe.

49-ta rocznica Straży Pożarnej Ochotniczej.

W dniu 1 lipca odbyła się 49-ta z rzędu rocznica naszej Straży Pożarnej Ochotniczej z następującym programem: o godz. 9,15 zbiórka na dziedzińcu magistratu, godz. 9,45 przybycie sztandaru z honorowym plutonem, godz. 9,50 powitanie straży przez Druha prezesa Okręgowego związku straży pożarnych pow. Łowickiego, p. Starostę inż. Gajzlera, godz. 10 odmarsz do kościoła pijarskiego, gdzie nabożeństwo odprawił i wypowiedział okolicznościowe kazanie kapelan straży ks. St. Zawadzki.

Po nabożeństwie zbiórka obok pomnika na Rynku Kościuszki, gdzie przed frontem prezes Straży druh Emil Balcer, wręczył odznaki i dyplomy na rzeczywistych strażaków 9-ciu druhom, którzy w ostatnich 2 miesiącach przeszli kurs pożarnictwa w straży i złożyli egzamin, mianowicie: Janowi Kolarskiemu, Stefanowi Koszwie, Hugonowi Herterowi, Władysławowi Poniatowskiemu, Adolfowi Nadlerowi, Stefanowi Pawlacie, Marjanowi Wojciechowskiemu, Antoniemu Michalakowi, Andrzejowi Stefaniakowi.

Następnie druh-prezes przemówił kilka słów do udekorowanych w odznaki rzeczywistych strażaków, zachęcając ich do wytrwałej dalszej pracy w pogłębianiu wiedzy w pożarnictwie, aby się nie zniechęcali przeszkodami, jak również żadnymi przykrościami, a idąc wytrwale dalej, mogli w przyszłości zająć kierownicze stanowiska po tych, którzy ustępować będą, za rozpoczętą pracę w tym kierunku należy wam się cześć.

Po odbytej defiladzie przed prezesem okręgowego Związku, Zarządem i gośćmi, udali się wszyscy do sali Strażackiej na skromny posiłek, podczas którego przemawiał p. Starosta, inż. Gajzler jako prezes Okr. Związku, zegnając Straż Łowicką, życzył jej dalszego rozwoju i powodzenia w podjętych pracach w czuwaniu nad bezpieczeństwem mieszkańców. W odpowiedzi druh-prezes Straży, podziękował za słowa zachęty, wyraził jednocześnie żal, z tak krótkiego urzędowania p. Starosty w Zw. Okręgowym, w którym nie zdążył wyrugować antagonizmu, jaki się zakorzenił w strażach wiejskich względem straży miejskiej po wojnie, co nie powinno mieć miejsca. Wszystkie straże pożarne ochotnicze powinny być owiane jednym wielkim duchem miłości bliźniego, gdyż mają jednaki cel i wszyscy służą jednej szlachetnej i wielkiej ideowej sprawie. Zegnając p. inż. Gajzlera, jako prezesa Okręgowego Związku, w imieniu wszystkich zebranych złożył jednocześnie życzenia powodzenia we wszystkich poczynaniach na nowej placówce we Włocławku dokąd się udaje na stanowisko starosty.

Na zakończenie towarzyskiego zebrania druh prezes Emil Balcer, przemawiając do wszystkich

druhów strażaków zaznaczył, że z dniem dzisiejszym wkroczyliśmy w 50-ty rok naszego istnienia, wkroczyliśmy w rok jubileuszowy, należy pracę zwiększyć, należy wspólnymi siłami, bez zgrzytów i ubocznych celów posunąć się naprzód w każdym kierunku, należy dążyć do udoskonalenia się. Rok ten będzie naszym egzaminem, w roku tym musimy zrobić rachunek sumienia z naszej działalności z dokonanych prac za wszystkie lata naszej egzystencji. Następnie prosił wszystkich Druhów, aby czystości munduru i honor strażacki strzegli jak oka w głowie, aby go niczem nie splamili, a wzięte na siebie obowiązki sumiennie spełniali, gdyż będąc dobrymi strażakami, będą również dobrymi obywatelami kraju.

Biesiada w miłym i wesołym koleżeńskim nastroju przeciągnęła się do godz. 14-ej poczem się rozeszli, unosząc ze sobą przyjemne wspomnienia, a zwłaszcza ci, którzy w tym roku otrzymali odznaki rzeczywistych strażaków.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Izajasza Pr., Dominiki P. M.
Sobota Cyryla i Metodego
Niedziela Błog. Jana z Dukli
Poniedziałek Weroniki P., Zenona M.
Wtorek 7 br. męcz. synów Felicyty.
Środa Pelagji M., Piusa i P. M.
Czwartek Jana Gwalberta Op.

Wschód słońca 3.23. Zachód 7.58.

— **Osobiste.** Z dniem 1 lipca r. b. p. Aleksander Świątkowski, Sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie objął rejenturę w Łowiczu p. ś. rejencie p. Franciszku Brzeskim.

Podczas wyborów do Sejmu i Senatu p. Sędzia Świątkowski jako wice przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej dał się poznać ze swej bezstronności i uczynności. To też chętnie witamy szanownego p. Sędziego, życząc mu na nowym stanowisku powodzenia w pracy oraz pozyskania tej sympatii, jaką cieszył się u łowiczian ś. p. Nieboszczyk.

Kancelarja nowomianowanego rejenta mieścić się będzie w tymże lokalu w domu p. Janczego przy ul. Podrzecznej.

— **Objazd Kółek Rolniczych przez Prezesa Okręgowego T-wa Rolniczego w Łowiczu.** Prezes Okr. T-wa Roln. p. St. Grabiński rozpoczął objazd Kółek Rolniczych należących do Okr. T-wa Rolniczego dnia 9 czerwca r. b. w towarzystwie p. M. Arcta, nauczyciela hodowli Szkoły Rolniczej na Blichu i p. St. Woźniaka, instruktora O. T. R. Podczas objazdu Kółek Rolniczych w Sielcach, gm. Łysz-kowice, Woli Szydłowieckiej i Joachimowa, gm. Bolimów, Łażnik, gm. Baków, Mąkolic i Popowa, gm. Lubianków, Wicia, gm. Jeziorko i Kiernozi, gm. Kiernozia, Pan Prezes wygłaszał referat o organizowaniu się w Kółkach Rolniczych wszystkich rolników jako w instytucji, będącej dalszym ciągiem szkoły powszechnej na wsi, gdzie uczyć winniśmy się zawodowo oraz społecznie. Przemówienia Pana Prezesa nacechowane — były wielkim umiłowaniem rolników, w celu pouczenia mniej oświeconych, dla osiągnięcia wspólnego dobrobytu.

Pan M. Arct wygłaszał referat o hodowli, zachęcając zgromadzonych do zwrócenia większej uwagi na hodowlę bydła i świń, gdyż tylko w tym kierunku idąc w obecnym czasie, uzyskać możemy większy dochód z gospodarstwa.

P. St. Woźniak mówił o Kółku Rolniczym jako instytucji oświatowo-społecznej na wsi.

Przemówienia Pana Prezesa i Pana M. Arcta przyjmowane były przez obecnych z wielkim uzna-

niem i zainteresowaniem, gdzie świadczyły oklaski słuchających.

Dalszy ciąg objazdu Kółek Rolniczych pozostawiono na czas po żniwach. Po skończonym objeździe podamy szczegółowe sprawozdanie z działalności O. T. R. w Łowiczu.

— **Wyjazd prezesa Straży do Czech.** W dn. 3 b. m. prezes naszej Straży, p. Emil Balcer wyjechał do Pragi Czeskiej na ogólno-słowiański Zjazd Straży pożarnych połączony z wystawą przeciwpożarową.

Przez pomyslowych Czechów na wystawie tej będzie wystawione wiele nowych rzeczy z których być może niektóre zechce p. prezes wprowadzić i do naszej Straży o ile fundusze na to pozwolą.

— **Kino wojskowe** daje w dniach 7, 8 i 9 lipca wielki film o przepięknej wystawie p. t. „*Faworyta Rotszylda*” — (Swierszczyk) według powieści George Sand. Rzecz dzieje się w wiosce La Cosae i w Paryżu w bogatych apartamentach Rotszylda.

— **Kino „Eos”** wyświetla w dniach 7 i 8 lipca arcydzieło sztuki kinematograficznej p. t. „*Zdobycwa Serc*” z Iwanem Możżuchinem w roli tytułowej.

Akcja odbywa się w Małopolsce podczas wielkiej wojny. Na tle krajobrazów miast i wsi polskich przewija się barwną wstęgą dzika miłość księcia do naiwnej i pięknej dziewczyny.

Poza tem przed oczami widza przesuwają się cały szereg scen, odtwarzających: okrucieństwo carskiej tyranji, orgje rozbastwionego zółdactwa rosyjskiego łącznie z kamienowaniem grzesznicy.

— **Piękny gest.** Po mieście krąży wersja, że jakoby inicjatorzy pożegnania p. Starosty, chcąc podkreślić, że umieją łączyć piękne z pożytecznym, noszą się z zamiarem zebrania 1000 zł. drogą składek i pieniądze te mają przeznaczyć dla najbiedniejszych.

Gdyby projekt powyższy, któremu należy przyklasnąć został zrealizowany, to redakcja „*Łowiczana*” aczkolwiek nie brała udziału w uczcie, przeznaczona również 20 zł. na ten cel.

— **Przesunięcie terminu wcielenia słuchaczom medycyny r. 1901.** Pan Minister Spraw Wojskowych zezwolił w drodze wyjątku na przesunięcie terminu wcielenia do lipca 1929 r. tym słuchaczom medycyny z r. 1901, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem, stwierdzającym, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie egzaminów państwowych.

Podania o przesunięciu terminu wcielenia należy składać do właściwych Powiatowych Komendantów Uzupelnień.

— **Ułatwienie przy zwiedzaniu Warszawy i okolicy.** Łowicki Oddział Pol. Tow. Krajoznawczego komunikuje nam o bardzo dogodnym sposobie zwiedzania Warszawy za pośrednictwem pozostającego pod protekturatem Pol. Tow. Krajoznawczego w Warszawie Polskiego Biura Turystycznego, dokąd należy kierować zamówienia (Warszawa Karowa 31). Trzygodzinne wycieczki którym towarzyszy przewodnik, połączone ze zwiedzaniem wnętrza Zamku, Łazienek, Kamienicy Baryczków i Zachęty są już organizowane przy udziale 10 osób. Odjazd z przed pomnika Kopernika o godz. 9 m. 30. i 12 m. 30. Dostępne dla wszystkich wycieczki objazdowe autokarem po Warszawie (godzina jazdy tylko 1.50 gr.) wyruszają z przed pomnika Kopernika o godz. 9.30, 12.30, 18.00 i 19.00. W ten sam sposób można zwiedzać i okolice Warszawy, jak Wilanów, Bielawy, Jabłonę i inne miejscowości.

— **Rozwój sportu w szeregach Policji.** Staraniem komendanta Policji Państwowej powiatu Łowickiego, zostały przeprowadzone w dniu 28 maja zawody sportowe czysto policyjne, w których brały udział powiaty: Łowicki, Kutnowski, Skierniewicki i Sochaczewski.

Zawody te były dobrze zorganizowane i odbyły się umiejętnie i sprawnie, co spowodowało wielkie zainteresowanie wśród wszystkich funkcjonariuszy policji poszczególnych powiatów. Udział w zawodach brali prawie wszyscy funkcjonariusze, prócz pozostałych w służbie i nie mogących brać udziału czynnego.

Już w dzień przed zawodami miasto nasze zaroilo się policją, twarzami dotychczas w Łowiczu nam nie znanymi. Byli tu przyjezdni zawodnicy z drugich powiatów, gdzie otrzymali kwaterę w Komendzie Łowickiej, aby na drugi dzień brać udział, w zawodach ogólnych i zdobywać laury dla swych powiatów. Program zawodów był obszerny i urozmaicony. Było wiele nagród ładnych. Dyplomów i żetonów pamiątkowych, dostarczonych przez poszczególne Komendy powiatowe, bądź też przez Okręgowe. Zawody te były zgóry opracowane i planowo wykonane.

Dzień 28 maja, to dzień zawodów, które rozpoczęły się nabożeństwem w kościele Popijarskim. Po skończonym nabożeństwie odbyły się zawody strzeleckie na strzelnicy 10 p. p. z broni długiej i broni małokalibrowej. W zawodach tych zespół Łowicki zdobył pierwsze miejsce z broni długiej i indywidualnie, zaś z broni małokalibrowej pierwsze miejsce zdobył zespół Skierniewicki.

Po południu o godz. 15 odbyły się zawody kolarskie na 20 km. po szosie Zduny i z powrotem. W tych zawodach zdobył Sochaczew pierwsze i drugie miejsce, zaś Łowicz trzecie i czwarte. Pierwszy przybył do mety w bardzo dobrej formie, w czasie 42 minut, drugi o pięć metrów w tyle.

O godz. 14-ej odbył się marsz drużyn w pełnym rynsztunku policyjnym na 10 klm. Tutaj pierwsze miejsce zdobyła drużyna Łowicka w dobrym czasie 67 minut. Pomimo rozmokej trasy po kilkudniowym deszczu, nastrój zawodnika bardzo dobry.

Dalszy program zawodów poświęcono na pięciobój lekkoatletyczny i zawody indywidualne.

Do pięcioboju stały drużyny wszystkich powiatów. Pierwsze miejsce zdobył p. Gaik, z powiatu Łowickiego, drugie z powiatu Skierniewickiego.

Zawody indywidualne.

Rzut oszczepem Łowicz 29 metr. Rzut granatem Skierniewice 58 metr. Skok wzwyż Łowicz, 1 m. 35 cm. Skok o tyczce Łowicz.

Pomimo podeszłego wieku przeważnie wszystkich zawodników, widać było wielką chęć i szlachetną rywalizację sportową, która się uwidoczniła w każdej konkurencji. Mamy więc dowód, że wychowanie fizyczne można przeprowadzać wszędzie i zawsze, nawet w najdalszych zakątkach wiejskich. Trzeba woli i kierownictwa i choć odrobinę zamiłowania nie ze strony zawodnika, jak się zwykle mówi, ale więcej ze strony władzy, która powinna w jak-najszerszych ramach swych podwładnych do tego zdrowego i szlachetnego czynu zachęcać. Otóż bierzmy wzór z p. Komendanta Policji powiatu Łowickiego, który pierwszy zrozumiał, że aby mieć dobrego, zdrowego i wytrwałego funkcjonariusza trzeba go do tego przysposobić i zahartować. Więc tylko wychowaniem fizycznym. Widzimy też powyżej podaną tabelkę wyników, która świadczy o postępach i rozwoju wychowania fizycznego, w powiecie łowickim. Przykro było kolegom z drugich powiatów, może fizycznie silniejszych, wyjeżdżać z placu walki, bez zasług i odznaczeń, lecz nie oni winni. Trening i opanowanie techniki stanowią drugą siłę. Kończąc, życzę dalszego rozwoju na polu wychowania fizycznego naszej powiatowej Policji Państwowej.

Szubert Wł.

ref. sport. 10 p. p.

— **Wycieczka z Wileńskiego w Łowiczu.** Dnia 4 lipca r. b. przybyła do Łowicza po zwiedze-

niu już Warszawy wycieczka Kólek Rolniczych województwa Wileńskiego. Po zwiedzeniu Kolegiaty, której zabytkami się bardzo członkowie Kólek interesowali, cała wycieczka piechotą przez miasto udała się na zwiedzenie szkoły rolniczej na Blichu. Podobno wycieczka ma zwiedzić Bocheń, Walewice, Oszkowice i Złaków-Kościelny.

— **Ochrony miejskie.** Rok szkolny bieżący w ochronach miejskich został zakończony wspólnym popisem wszystkich dzieci na otwartym powietrzu. W dniu tym, na boisku sportowym zebrała się dziesiątka w liczbie przeszło 260 osób z 5 ochron miejskich, oraz liczne grono rodziców i widzów. Popis był urozmaicony zabawami, podczas których przygrywała laskawie udzielona przez Dowództwo 10 p. p. orkiestra wojskowa. Ponieważ pogoda sprzyjała rozbawionym dzieciom, cała impreza przeciągnęła się przez kilka godzin. Na boisku wydany został dzieciom podwieczorek, urządzony przez Magistrat, a składający się z mleka, ciastek i słodyczy. Należy zaznaczyć, że urządzenie podobnych wspólnych popisów i zabaw, w których czynny udział biorą wszystkie dzieci z przedszkoli, ma ogromne znaczenie wychowawcze, przynosi prawdziwą radość dzieciom, bawiącym się razem ze swoimi kierowniczkami i dodatnio wpływa na stosunki pomiędzy dziećmi różnych narodowości i z różnych ochron miejskich.

W lokalach poszczególnych ochron wystawiono robótki dziecinne, które wykazują w porównaniu z latami ubiegłymi duży postęp w rozwoju wychowania i nauczania dzieci w wieku przedszkolnym.

Szczególnie okazałe przedstawiała się wystawa robót w ochronie przy ul. Browarnej 6, gdzie powszechną uwagę zwracała na siebie kolekcja przedmiotów z kartonu i ulepionych przez dzieci z gliny.

— **Kąpiele miejskie.** Kąpielisko Miejskie, prowadzone przez Samorząd gminy m. Łowicza, z początkiem roku bieżącego zaczęło wykazywać stale wzrastającą frekwencję kąpiących się. Szczególnie frekwencja wzrosła na sali z prysznicami i w parówce. Za ubiegłe półrocze korzystało z kąpieliska 8.506 osób, w tem 3.775 kąpało się w wannach, zaś 4.535 w parówce i prysznicach. Jeżeli cyfry te porównamy z I-ym półroczem 1927 r., to zauważymy rażącą różnicę, a mianowicie: w czasie tym wykąpało się 3.542 osoby, w tem 1.504 w parówce i 2.038 w wannach. Dodatni objaw ten należy wytłumaczyć znacznym obniżeniem cen biletów, oraz ułatwieniem korzystania z Kąpieliska szkołom, zakładom pracy i t. p.

Rozpoczęty sezon letni nie zmniejszył w dużym stopniu frekwencji, jak to było w ubiegłe lata, przeto Kąpiele czynne będą w soboty przez cały czas letni i tylko na czas remontu będą zamknięte w ciągu 2 tygodni, w II-giej połowie lipca.

— **Bójka o pannę.** Dnia 1 lipca r. b. o godzinie 6 wieczorem pomiędzy dwoma nieznanymi osobnikami wynikła na szosie Sannickiej tuż obok mostu i elektrowni bójka o pannę, w której jeden z bijących został poturbowany.

— **Amator ożenku.** W tych dniach w Sądzie Okręgowym w Łowiczu była rozpatrywana sprawa mieszkańca powiatu Łowickiego, B., który trzy razy stawał na ślubnym kobiercu, porzucając zaraz po ślubie tylko co poślubioną żonę, aby następnie, podrobiwszy sobie dowody, poślubić drugą. Sąd skazał go na cztery lata ciężkiego więzienia. W czasie sądenia sprawy, obwiniony prosił Sąd, aby mu pozwolił żyć z drugą poślubioną żoną, lecz ta z powodu jego wiarołomstwa na to się nie zgodziła. Dwie z poślubionych żon oczekiwały się potomstwa.

— **Przejechany staruszek przez samochód.** Dnia 1 lipca, kiedy wczesnym rankiem szosą sannicką podążali ludziska na nabożeństwo do kościoła. Tą samą szosą z nadmierną szybkością jechał sa-

mochód, trąbiąc bezustanku, aby ludziska ustępowali mu z drogi. Przy wjeździe na most, szofer nie zdążył w porę zatrzymać samochodu, tylko wjechał na gromadkę ludzi, z której pewien staruszek dostał się pod samochód, lecz szofer nie zatrzymując się, jechał dalej. Widząc rannego staruszkę na moście, idący wieśniacy, zatrzymali samochód, wsadzili do niego rannego staruszkę, którego odwieziono do miejscowego szpitala, gdzie przebywa na kuracji.

— **Bójka na moście.** Dnia 24 czerwca r. b. idąc do Łowicza o godzinie 3 po południu, byłem z daleka wraz ze swoim znajomym naocznym świadkiem krwawej bójki, podczas której spokojnie wracającemu wieśniakowi przez most na szosie wiodącej z Korabki do Łowicza pokaleczono twarz nożem.

Podobne bójki na owym moście zdarzają się bardzo często, gdzie zbierają się wszelkie podejrzane Łowickie szumowiny, które zaczepiają spokojnie przechodzących przez most przechodniów. Wobec tego pożądanym byłoby ustawienie w tem miejscu posterunku policyjnego, któryby czuwał w dniu świąteczne i targowe nad bezpieczeństwem spokojnych przechodniów przez most.

— **Kino wojskowe** wyświetla w dniach: 21, 22 i 23 lipca r. b. wielki film religijny p. t. „Król Królów”. Piękny ten film przedstawia jaknajdokładniej Żywot Chrystusa Pana od Narodzenia aż do Wniebowzięcia włącznie.

Księża biskupi oraz wybitni profesorowie szkół duchownych wydali o filmie tym jaknajlepszą opinię.

Zdjęcia do tego obrazu były zrobione w świętych miejscach to też poza ścisłym odtworzeniem Żywota Chrystusa Pana możemy również podziwiać malownicze krajobrazy Palestyny i stolicę jej—Jerozolimę.

Zasługuje również na uwagę i ten szczegół, że obraz ten oddany jest w naturalnych kolorach.

Uwaga: Zarząd kina chcąc uprzystępnić zapoznanie się z tak pięknym i budującym filmem w niedzielę (dn. 22 lipca) o godz. 5 ej demonstruje obraz ten specjalnie dla włościan.

— **Sprostowanie.** Sprawozdawca nasz, opisując zabawę strażacką we Wsi Wicie pod Łowiczem mylnie podał nazywając „kosze szczęścia”—loteryj fantową, co niniejszem prostujemy.

Ofiary.

Na Towarzystwo „Sokół.”

Inżynierostwo Wojciechowscy zamiast biletów na bal zł. 6.

Na najbiedniejszych.

Wiesława Brzeska zł. 5.

Na dzieci śląskie.

Marja Kotowiczówna (szkoła w Sielcach) zł. 4 gr. 14, Zdzisława Kledzikówna (szkoła w Stachlewie—Polesiu) zł. 3, Palczyński, kier. publ. szkoły powsz. Nr. 1 w Łowiczu zł. 19 gr. 20, ks. Marcin Gruchalski (lista Nr. 174) od siebie zł. 10, Leokadja Ostrowska (szkoła w Bobrownikach) zł. 7, Duda Dziewierz (szkoła w Belchowie) zł. 9 gr. 75.

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 6—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz wtorków i czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.)

Pierwsza wycieczka kolarska „Sokoła”.

Nowo powstała podsekcja kolarska „Sokoła” urządziła w dniu 29 czerwca r. b. wycieczkę na rowerach do leśnej miejscowości wsi Guźnia.

W wycieczce brało udział 6 druhów i jedna druha. Chociaż dzień nie był pomyślny a to z powodu silnego wiatru bo wypadało jechać pod wiatr, jednak druhowie nie zrażeni tem, zamiaru wycieczki nie zaniechali a przeciwnie, postanowili iść z wiatrem w zawody.

Ruszono zatem i przestrzeń dziesięć kilometrów przebyto w ciągu niecałej godziny.

Nagrodą wycieczki był odpoczynek w lesie, po za którym znajdowało się jezioro zarosłe szuwarami rojące się od dzikich kaczek. Całość sprawiała bardzo sympatyczne wrażenie.

Czas urozmaicano sobie śpiewem Hej! po lesie! deklamacjami i innymi atrakcjami jak graniem w guziki, a to z tego powodu w guziki, że sportowcy stanowili zespół pracowników pióra. Jeden (kawaler) to nawet przegrał wszystkie guziki i znalazł się w niemałym kłopotcie.

Posilaliśmy się też i nie obeszło się bez mleka. Oj to mleko, oj to mleko, jakie figle nie raz płata.

Późnym wieczorem wracaliśmy w jak najlepszym nastroju, przyrzekając sobie w najbliższym czasie powtórzyć wycieczkę w większym zespole.

X.

Przypomnienie dla rolników na lipiec.

W polu. Pokończyć plewienie buraków, kapusty, ziemniaki okopać i powtórnie obsypać. Pleć kukurydzę i proso. Rozpocząć sprzęt żyta, gdy ziarno świdowate, czyli, gdy łamie się już na paznogi. Zboże przeznaczone na siew stać musi dłużej. Po skoszeniu rżysko natychmiast podorać, a w tym celu rzędy związanego żyta rozstawiać szeroko. Przy sprzęcie jęczmienia zważać na dobre wyschnięcie. W rok przekropny nie trzymać zboża ani jednego dnia na garściach, a wszystko wiązać w małe snopczki i ustawiać w mendle.

W podwórzu. Przygotować wszystko do nadchodzących zniw, wyporządzić siasieki w stodole i śpichlerzu z resztek słomy, ziarna i śmiecia. Opatrzyć wozy żniwne, drabiny, żeby nie reperować podczas zniw. Wywieźć przed żniwami, resztę poskrzybek, gnoje od świń, od drobiu, ustępu, prześciełając zielskiem, prószem.

W sadzie i ogrodzie. W sadzie drzewa zasilać gnojówką, owoc lepiej rośnie i niełatwo spada. Przerzywać nadmiar owoców, podporać obciążone gałęzie. Tępić liszki na kapuście. W pasiece miodobranie.

W Kółkach Rolniczych. Zakupić i sprowadzić nawozy sztuczne pod siewy jesienne. Zająć się sprowadzeniem opału na zimę dla członków. Zbiory od ognia ubezpieczyć, nie zwlekając, bo o nieszczęście łatwo.

S. W.

Wysłała praktyczna broszura

„Zolzy a nosacizna”

przez **Z. OLSZAŃSKIEGO**
lekarza weterynarji.Cena 60 gr. **WŁOCŁAWER** — u autora.

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra powiększona (quintet)

Sobota dnia 7 lipca o godz. 7 i 9 wieczorem.

Niedziela dnia 8 lipca o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.

Poniedziałek dnia 9 lipca o godz. 7. 30 wiecz.

Wielki film! Przepiękna wystawa!

Faworyta Rotszylda

(Swierszczyk)

W roli głównej: LYA MARA i HARRY LIEDTKE.

Rzecz dzieje się w wiosce La Cosae i w Paryżu w apartamentach Rotszylda.

Następny program od dnia 14 do 17 lipca. Superfilm!
„Student z Pragi.”

KINEMATOGRAF „EOS”

W sobotę dnia 7 lipca początek o godz. 7 i 9

W niedzielę dnia 8 lipca początek o godz. 5, 7 i 9

Zdobywca serc

Arcydzieło w 10 aktach wytwórni amerykańskiej, oparte na głośnej powieści M. Brody'ego.

W rolach głównych:

Iwan Mozzuchin i Mary Philbin.

Akcja odbywa się w Małopolsce w czasie wielkiej wojny rosyjsko-austriackiej.

Nad program farsa.

Następny program: „Sieroty w pustyni” i Łowicz podczas uroczystości Bożego Ciała z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Do sprzedania

dom murowany 1-piętrowy

w Łowiczu ulica Piotrkowska. — Cena przystępna. Wiadomość u p. Wardy, Podrzeczna 15. 3-1

Kilkuletni b. nauczyciel gimnazjalny

codziennie może udzielać lekcji w godzinach od 15-ej do 17-ej.

Wiadomość w Redakcji.

Feliks Lisowski z Łowicza zgubił książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P. K. U. w Skierniewicach. 3-2

Adamowi Graczyk i Janowi Graczyk spaliły się w czasie pożaru 1 maja r. b. książeczki wojskowe. Oprócz tego Adamowi Graczyk spaliła się książeczka Powiatowej Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Łowiczu. 3-1

Jan Markiewicz zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Skierniewice. 3-1

Antoni Liberski ze wsi Złote, gm. Rybno, pow. Sochaczewskiego, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. — Skierniewice. 3-1